
niedziela, 04.02.2024

5. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka

To był długi i niełatwy dzień dla Piotra. Choć to on gościł Jezusa w Kafarnaum, to w zasadzie Jezus podejmował wszystkie decyzje. Zaczęło się od tego, by przyjść do domu Piotra. Na początku tylko z Jakubem i Janem, ale i to już było trudne do przyjęcia, bo w domu leżała schorowana teściowa. Ale Jemu to nie przeszkadzało, poszedł. „Jezu, nic przecież nie jest gotowe, nie teraz!”.

Po przyjściu do domu sytuacja też nie była łatwa. Gorączka nie ustępuje; Jezus chce uzdrowić chorą, ale... jest szabat; rozmaite prace – w tym uzdrawianie – są przecież zabronione. Jezus nie zważa na to, podchodzi do chorej kobiety, bierze ją za rękę i uzdrawia; pomimo szabatu. „Jezu, co Ty robisz?! Żeby się tylko ludzie nie dowiedzieli”.

Chwila spokoju, posiłek w gronie bliskich, nadchodzi wieczór. Koniec szabatu, można pracować. Schodzi się całe miasto, przynosząc swoich chorych i opętanych. Z każdym kolejnym uzdrowionym w ludzi wstępuje nadzieja – teraz będzie inaczej, jest ktoś, kto nam zawsze pomoże. Ale Jezus z samego rana wychodzi, najpierw na modlitwę, a potem z miasta. Zabiera ze sobą Piotra i pozostałych. „Jezu, dlaczego tak nagle, bez uprzedzenia?”.

Czasami można usłyszeć, że powinniśmy zaprosić Jezusa do swojego życia. Tak jakby to od nas zależało, czy On będzie w naszym życiu, czy nie. Dobra Nowina jest taka, że On zawsze tam jest. Od początku. Jest i działa – czasem delikatnie, niezauważalnie, a czasem z większą stanowczością, która nie wyklucza miłości. Lecz nawet największa interwencja Boga w nasze życie jest ciągle szansą dla nas, by z niej skorzystać. Szansą na ponowne odkrycie Boga. Jezus nic na siłę nie chce w nas zmieniać.

Choć Piotr zapewne się burzył i zmagał z wątpliwościami, ostatecznie zostawił Kafarnaum i poszedł za Nim. Skorzystał z szansy na odkrycie Boga w swoim życiu; na odkrycie Miłości, która od wieków pragnie każdego z nas. Nasze pytania, wątpliwości nie są problemem dla Boga, tylko dla nas. A wątpliwości się rozwiewa, podejmując wysiłek uwierzenia na nowo Jezusowi przez coraz mocniejsze trzymanie się Tego, który mówi o sobie, że jest miłością. „Jezu, nie rozumiem teraz tego, co się dzieje, ale idę z Tobą”.